Cena 50 gr

TRYBUNA POLITECHNIKI

Rok II | Organ KU PZPR, ZU ZMP, ZOZ ZZNP i Rektoratu Politechniki Śląskiej | Nr 1 (6)

Gliwice, dnia 12 marca 1954 r.

Politechnika Śląska wita II Zjazd Partii

Rozpoczął obrady II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z najgłębszą uwagą słucha głosu Partii cały naród polski, słuchają wszyscy, którzy pragną potęgi naszej Ojczyzny i szczęścia jej obywateli.

Słuchają wszyscy, bo Partia jest kierowniczą siłą naszego narodu, bo na Niej spoczywa odpowiedzialność za losy narodu polskiego, za sprawę przeprowadzenia do końca najgłębszego, a zarazem najwspanialszego przeobrażenia w dziejach narodu polskiego, za sprawę jego przekształcenia w naród socjalistyczny. Dlatego też sprawy, które są omawiane na Zjeździe nie są jedynie sprawami wewnętrznymi Partii; są sprawami żywo obchodzącymi cały naród polski, są sprawami całego narodu.

Obraduje II Zjazd w Warszawie. Obraduje Zjazd dla którego zabiły żywszym rytmem serca wszystkich ludzi pracy. Uczucia gorącej miłości i oddania sprawie Partii manifestuje robotniczy Śląsk, śląc do Warszawy serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad, czynem produkcyjnym, zwiększoną wydajnością czcząc II Zjazd Partii.

Nie zabrakło gorących, oddanych sprawie Partii serc na naszej Uczelni. Wspólnie z wszystkimi ludźmi pracy, studenci i pracownicy Politechniki Śląskiej pozdrawiają Zjazd Partii. Na długo przed Zjazdem fala zobowiązań ogarnęła studentów i pracowników Politechniki. Nikogo nie zabrakło w Czynie Przedzjazdowym. Na semestrach i grupach studenckich, w zakładach i katedrach, indywidualnie i zbiorowo podejmowano zobowiązania mające na celu przede wszystkim zwiększenie wydajności nauki i nauczania, w rzetelnej trosce o jak najlepsze wykorzystanie pobytu na Uczelni, coraz lepszych warunków jakie właśnie Partia i Władza Ludowa zapewniła młodzieży uczącej się na naszej Uczelni.

Szczególnie cenne są zobowiązania szeregu naszych naukowców: profesorów i asystentów, którzy pracując w trudnych warunkach przyspieszają opracowania skryptów i innych pomocy naukowych, tak potrzebnych do dobrego opanowania przedmiotu.

Studenci i pracownicy Politechniki Śląskiej a przede wszystkim członkowie Partii rozumieją wielkie, historyczne znaczenie II Zjazdu. Dali tego wyraz uczestnicząc w dyskusji przedzjazdowej, dyskusji — w której wypowiadali się krytykując braki i podkreślając osiągnięcia wykazując gospodarski stosunek do spraw naszej Uczelni, ujawniając fakt, że jak masy pracujące są gospodarzami całej Ojczyzny, tak studenci i pracownicy Politechniki są gospodarzami swej Uczelni. Dają tego wyraz interesując się przebiegiem obrad; dowodem chociaż nie pełnym niech będzie fakt, że w dniu otwarcia Zjazdu już we wczesnych godzinach przedpołudniowych nie można było dostać codziennej prasy w kioskach położonych w pobliżu Politechniki. Dadzą temu dowód — wierzymy w to głęboko — wdrażając w życie doniosłe uchwały Drugiego Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

(pe)

Nasz delegat

Rektor Politechniki Śląskiej prof. Gabriel Kniaginin jest delegatem na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tow. prof. Kniaginin wstąpił do PPR w roku 1947. Od tego czasu jest aktywnym członkiem Partii, między innymi był członkiem egzekutyw POP Huty Zabrze, Gliwickich Zakładów Hutniczych a obecnie Politechniki Śląskiej oraz Komitetu Miejskiego w Gliwicach.

Tow. prof. Kniaginin po ukończeniu studiów na Akademii Górniczej poświęcił się pracy w odlewnictwie.

Po wyzwoleniu tow. prof. Kniaginin położył duże zasługi w dziele odbudowy i rozwoju naszego przemysłu, pracując kolejno jako naczelny dyrektor Huty Zabrze, Gliwickich Zakładów Hutniczych a ostatnio jako doradca techniczny Bibrohutu. Od 1945 roku jest kierownikiem Katedry Odlewnictwa naszej Uczelni. Od 1950 roku poświęcił się wyłącznie pracy na Politechnice. Prof. tow. Kniaginin jest laureatem Nagrody Państwowej oraz autorem kilkunastu publikacyj, o charakterze naukowym. Jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Odlewnictwa, członkiem Komitetu Hutniczego Polskiej Akademii Nauk oraz jednym z organizatorów Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Cennymi zobowiązaniami Pracownicy Pol. Śl. czczą II Zjazd Partii

Rozpoczynający obrady II Zjazd Partii toczy się pod znakiem ofensywy, mającej na celu szybszy wzrost poziomu życia we wszystkich dziedzinach. Tezy IX Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii pokazały nam, w jakim kierunku ofensywa t. ma się rozwinąć. II Zjazd Partii podsumowuje m. in. efekty czynu przedzjazdowego, który od chwili opublikowania tez IX Plenum KC PZPR, zespolił siły społeczeństwa szeroką falę zobowiązań przedzjazdowych. Zobowiązania przedzjazdowe podejmowane w zrozumieniu znaczenia postawionych przez IX Plenum zadań, objęły i ogarnęły szerokie rzesze ludzi pracy — robotników, chłopów i pracującej inteligencji, dając wyraz wielkiemu zaufaniu, jakie do Partii żywią masy pracujące.

„Śląsk jest sercem przemysłowym Polski. Ziemia Śląska mieści w sobie największe bogactwa naturalne naszego kraju... Śląsk jest naszą główną bazą ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce... W oparciu o tę bazę ekonomiczną i o jej dalszy rozwój rozszerzać będziemy i wzmacniać ogólne siły wytwórcze Polski, na których oprzemy jak na niewzruszonej podstawie wspaniały gmach nowego i lepszego ustroju społecznego — Socjalizmu".

Słowa te wypowiedział na II Wojew. Konferencji PZPR w Stalinogrodzie w roku 1950 Tow. Bolesław Bierut.

Słowa te jak również tezy IX Plenum KC nie pozostały bez echa; rozgorzało współzawodnictwo, a na warsztatach pracy zakwitły czerwone proporczyki, symbol podjętych zobowiązań i wart zjazdowych.

Solidarnie obok górników i hutników Śląska stanęła nasza Uczelnia — nosząca imię pierwszego polskiego inicjatora współzawodnictwa i zobowiązań — Wincentego Pstrowskiego.

Akcja zobowiązań przedzjazdowych, rozpoczęta w w grudniu 1953 r. objęła do chwili otwarcia Zjazdu 100 proc. Katedr i Zakładów Politechniki. Bierze wzgl. brało w niej udział około 600 pracowników naukowych i administracyjno - technicznych.

Zobowiązania podjęło 76 samodzielnych pracowników nauki, 322 asystentów i adiunktów, 126 pracowników administracyjnych i technicznych. Podjęto 201 zobowiązań o charakterze dydaktyczno-naukowym i 102 zobowiązania administracyjno - gospodarcze. Podjęto 46 zobowiązań zespołowych i 262 zobowiązań indywidualnych. Pracownicy Politechniki z uczuciem dumy i radości wykonują swe zobowiązania, które przyczynią się do szybszej realizacji tez IX Plenum. Świadczą o tym meldunki, jakie wpływają do ZOZ-u o terminowym a nawet przedterminowym wykonaniu prac objętych zobowiązaniami. Meldunki takie złożyli pracownicy Biblioteki, pracownicy administracyjni; profesorowie: Kniaginin, Zarański, Ledwoń, Kuczewski, oraz aspirant inż. Moszoro.

Terminowo wywiązują się ze swych zobowiązań pracownicy Wydziału Inżynieryjno-Budowlanego (Katedra Technologii Wody i Ścieków, Katedra i Zakład Badań Wodociągowych i Kanalizacyjnych) Mechanicznego (Zakład Badania Materiałów, Katedra Metalurgii, Katedra Silników Spalinowych i inne), Wydziału Górniczego (Katedra Elektryfikacji Kopalń) i inne.

Na apel Zakładowej Organizacji Związkowej zaciągnięto warty przedzjazdowe. W przeciągu jednego dnia (9 marca) Warty Przedzjazdowe podjęło około 100 pracowników naukowych. Zgłoszenia Wart dalej wpływają i obejmują prawie wszystkich pracowników Uczelni.

W pierwszą rocznicę zgonu Józefa STALINA

Pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca. (Stalin)

Rok minął od chwili, gdy wiadomość o zgonie ukochanego wodza i nauczyciela narodów Związku Radzieckiego, wszystkich ludzi walczących o nowe, lepsze jutro i broniących swą codzienną pracą sprawy pokoju pogrążyła w głębokiej boleści postępową ludzkość na całej kuli ziemskiej.

Rok minął, gdy wieść o zgonie Wielkiego Wodza — wypróbowanego przyjaciela Polski i narodu polskiego pogrążyła w głębokim smutku polskie masy pracujące; robotników, chłopów, inteligencję pracującą, a także zawdzięczających tak wiele Tow. Stalinowi młodzież polska.

„Polskie masy pracujące i cały naród polski czcić będzie po wszystkie czasy pamięć J. Stalina jako wyzwoliciela spod hitlerowskiej niewoli" — powiedział tow. Bierut.

Dzięki tow. Stalinowi, dzięki kierowanej przez niego bohaterskiej Armii Czerwonej, która wyzwoliła nasz kraj i osobistej pomocy Tow. Stalina w budowie naszej socjalistycznej rzeczywistości młodzież polska ma doskonałe warunki rozwoju i kształcenia się.

Tow. Stalinowi zawdzięczamy w dużej mierze to, że dziś na Politechnice naszej, mając zapewnione stypendia, mieszkania, wczasy, pomoc lekarską, może studiować kilka tysięcy synów robotników i chłopów.

Czcząc pamięć Tow. Stalina, studiując Jego genialne dzieła i wprowadzając w życie Jego wielkie idee będziemy dążyć ze wszystkich sił, aby stać się jak najlepszymi fachowcami, aby tą drogą przyczynić się do jak najszybszego zwycięstwa socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Odczyt pt. Stalin-koryfeusz nauki

W pierwszą rocznicę śmierci mądrego, wypróbowanego, wielkiego przyjaciela naszego narodu — w rocznicę śmierci Józefa STALINA, Zakładowa Organizacja Związkowa zorganizowała dla pracowników naukowych i administracyjnych odczyt, wygłoszony przez tow. Mirskiego, pt. STALIN — koryfeusz nauki, który odbył się w auli przy ul. Konarskiego 22.

Zebrani z uwagą i zainteresowaniem wysłuchali referatu, w którym prelegent przypomniał o wciąż żywej i zwycięskiej nauce Wielkiego STALINA.

Żałować należy, że zajęcia popołudniowe w niektórych katedrach uniemożliwiły tym pracownikom wysłuchania odczytu.

Kazimierz Prynda

Z życia Partii

Narada aktywu partyjnego

Dnia 5. 3. br. odbyła się na naszej uczelni narada aktywu partyjnego przed II Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na naradę przybyli: sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Więcek, I sekretarz Komitetu Uczelnianego tow. Musielak, członkowie Komitetu Uczelnianego oraz aktywiści partyjni i ZMP-owscy.

Referat o przebiegu prac przygotowawczych do II Zjazdu wygłosił sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Więcek. Po referacie rozwinęła się szeroka dyskusja w toku której omówiono między innymi zmiany w Statucie PZPR, przebieg realizacji zobowiązań przedzjazdowych i zadania stojące przed organizacją partyjną w toku walki o wyższy poziom nauczania, zwiększenie dyscypliny pracy i socjalistyczną moralność młodzieży. Dyskusja przebiegała w atmosferze krytyki i samokrytyki. Ostrej krytyce poddano działalność Administracji i brak troski o całokształt Uczelni ze strony kierownictwa. Do zagadnień tych powrócimy w następnych numerach naszego pisma. Dyskusje podsumował sekretarz KM tow. Więcek.

Dobry przykład

Przy Zakładzie Badania Materiałów Politechniki Śląskiej został otwarty kurs dokształcający zawodowo prawowników technicznych i administracyjnych tego Zakładu, jak i sąsiednich Zakładów i katedr. Kurs ten to tak zwane „Technikum", na którym w przeciągu kilku miesięcy pod kierunkiem profesora STAUBA i asystentów Zakładu, pracownicy uzupełnią swoje wiadomości i zdobędą wyższe kwalifikacje zawodowe.

Dobry ten przykład powinien spowodować otwarcie podobnych kursów na innych wydziałach.

Tą drogą bowiem wielu naszych laborantów, mechaników na Wydziale Elektrycznym, Chemicznym i innych mogłoby w sposób łatwy uzupełnić swoje wiadomości zawodowe i podnieść swe kwalifikacje fachowe.

(—) KAR

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Wybieramy nowe władze ZMP

Jak corocznie, tak i w obecnym okresie odbywają się na poszczególnych semestrach i wydziałach zebrania sprawozdawczo - wyborcze. Kampania sprawozdawczo-wyborcza jest zawsze dla organizacji ZMP-owskiej okresem wzmożonej mobilizacji. Tegoroczna kampania ma szczególnie duże znaczenie, ponieważ odbywa się w niezwykle ważnym okresie, w okresie przygotowań do II Zjazdu Partii. Naszym zatem obowiązkiem jest wnikliwe przeanalizowanie swoich zadań w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR i dołożenie wszystkich sił dla ich realizacji.

USPRAWNIĆ PRACĘ ORGANIZACJI ZMP-OWSKICH

Chcąc podołać tym zadaniom każdy ZMP-owiec musi lepiej i wydajniej pracować. ZMP-owcy-studenci winni lepiej i intensywniej przygotowywać się do swego zawodu. Naszym zadaniem na uczelni jest rozwijanie aktywności każdego studenta. Słowa tow. Bieruta, że ZMP jest najbliższym pomocnikiem Partii, winny być bodźcem do nieustannej pracy nad sobą i ulepszeniem pracy organizacji ZMP-owskiej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze koła

> **ZMP jest aktywnym pomocnikiem Partii w budowie socjalizmu. Organizacje ZMP wprowadzają w życie politykę Partii we wszystkich dziedzinach.**
>
> *(Z projektu Statutu PZPR).*

ZMP-owskie pracują słabo i niesystematycznie. Przykładem mogą być takie koła jak koło III roku Wydz. Energetycznego, III roku Wydz. Chemicznego czy koło I roku Wydz. Mechanicznego. Nasza kampania sprawozdawczo - wyborcza organizacji ZMP, która ma na celu polepszenie stylu pracy, wykazuje jeszcze wiele niedociągnięć i braków. Usunięcie ich zależy przede wszystkim od nas samych, od naszej postawy w zagadnieniach pracy społecznej i nauki. Musimy się starać usprawnić pracę kół do tego stopnia, aby żadne zagadnienie, żadna bolączka, żadna potrzeba młodzieży nie uszła naszej uwagi. Na każdym kroku winniśmy stosować oręż krytyki i samokrytyki, patrzeć prawdzie w oczy, widzieć co jest w naszej pracy dobre a co złe i walczyć nieubłaganie z tym ostatnim. **Ważnym zagadnieniem jest w naszej pracy to, aby każdy członek koła miał przydzielone konkretne zadanie organizacyjne i aby to zadanie należycie wykonał.** Niestety musimy stwierdzić, że nie zawsze nasi ZMP-owcy byli dla młodzieży wzorem w pracy, wzorem bojowości i kultury. Nasze koła ZMP za mało zwracają uwagi na życie kulturalne swoich członków, nie prowadzą akcji propagandowej w kierunku zachęcania młodzieży do czytania książek, pism i gazet, do chodzenia do kina, teatru i muzeum lub na koncerty, nie troszczą się tak jakby to należało oczekiwać o nasze świetlice. — Ostrzej niż dotychczas winni ZMP-owcy krytykować tych, którzy zaniedbują się zarówno w pracy jak i w życiu prywatnym wszelkiego rodzaju leniuchów, chuliganów, karierowiczów i ludzi dbających tylko o swoją wygodę. Krytyka nie powinna również ominąć tych członków zarządów ZMP-owskich, którzy pracowali źle, nie troszczyli się o potrzeby młodzieży, nie dbali o dobrą pracę organizacji. W pracy kół i zarządów ZMP winna być wprowadzona w całej pełni zasada kolegialności tzn. wszelkie sprawy należy omawiać wspólnie i wspólnie decydować.

Z zebrania sprawozdawczo-wyborczego ZMP na IV semestrze Wydz. Energetycznego

Z PRZEBIEGU KAMPANII SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZEJ

A oto kilka meldunków z przebiegu naszej kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Do dnia 5. III. br. na naszej uczelni odbyło się 13 zebrań sprawozdawczo-wyborczych kół ZMP. Zebrania były należycie przygotowane i zostały poprzedzane zebraniami grup studenckich, omawiających problemy, które należało poruszyć w dyskusji na zebraniu wyborczym. Niezależnie od zebrań grupowych na większości semestrów odbyły się narady aktywu, na których przeprowadzono dyskusję nad referatem sprawozdawczym oraz omówiono kandydaturę członków zarządu jak i delegatów na konferencję wydziałową. **Pod względem przygotowania zebrań wyróżniły się takie koła jak III rok. Wydz. Mech., II rok Wydz. Chem., I i II rok Wydz. Mech. - Energ. i USP.** Na zebraniu wyborczym na I roku Wydz. Mech. - Energ. prodziekan **prof. Lubelski**, zabierając głos w dyskusji wskazał na niektóre ważne zagadnienia w pracy organizacji ZMP-owskiej na semestrze. Referaty sprawozdawcze przygotowane starannie uwzględniały obecną sytuację międzynarodową tj. zagadnienia dotyczące Konferencji Berlińskiej, IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu Partii. Na tym tle określono zadania, osiągnięcia i braki a w szczególności poruszono sprawy szkolenia, organizowania pogadanek i dyskusji na temat Konferencji Berlińskiej, realizacji zobowiązań przedzjazdowych, sprawy dyscypliny organizacyjnej i studiów, zagadnienia kulturalno - oświatowe i perspektywy rozwoju sportu.

DYSKUSJA MIERNIKIEM POZIOMU ZEBRAŃ WYBORCZYCH

Analizując dyskusję — najlepszy wskaźnik poziomu zebrań musimy stwierdzić, że nie wszędzie stała ona na odpowiednim poziomie. Owszem na takich kołach jak II rok Wydz. Chem., III rok Wydz. Mech., II i częściowo I rok Wydz. Górn. - Elektr. dyskusja stała na dobrym poziomie i wskazywała, że sprawy ulepszenia pracy organizacji ZMP leżą na sercu naszym członkom. Dla przykładu należy wymienić wypowiedzi takich kolegów jak wypowiedź kol. **Rumina** III rok. Wydz. Górn.-Elektr., który wskazał na słabą pracę kół naukowych na ich semestrze. Kol. **Pruszkowski** z III roku Wydz. Mechanicznego poruszył śmiało zagadnienie stosowania kar organizacyjnych w stosunku do członków, którzy łamią dyscyplinę organizacyjną. Kol. **Czeplak** z I roku Wydz. Mech. - Energ. wysunął jako wytyczne planowanie pracy i ścisłą kontrolę wykonania oraz przydzielania każdemu ZMP-owcowi konkretnych zadań organizacyjnych. Nad sprawą naszej moralności w życiu codziennym dyskutowali kol. kol. **Aniol, Figwer, Czerbak** z II roku Wydz. Chem., **Szałajda i Brzeziński** z III roku Wydz. Mech., **Machudera** z III roku Wydz. Górn. - Elektr. oraz inni.

Niestety na niektórych kołach dało się zauważyć słabe naświetlenie zadań organizacyjnych ze strony politycznej. Dyskutanci spłycali dyskusję do zagadnień mało ważnych jak to miało na przykład miejsce na zebraniu III roku Wydz. Chem., na którym kol. Rutkowski rozwodził się długo nad problemem braku czerwonego tuszu w Dziekanacie oraz spóźnianiem pociągów. Nic natomiast nie powiedział o szkoleniu i pracy kulturalnej na semestrze oraz słabym kierownictwie. Na wszystkich zebraniach dało się zauważyć, że dyskutanci oceniali pracę organizatorów grup, starostów, mężów zaufania, członków zarządu semestralnego, natomiast biernie przechodzili wobec takich czy innych poczynań członków wyższych instancji jak ZU, ZMP czy KU ZSP. Słabo podkreślano również sprawę niedostatecznego poziomu szkolenia ideologicznego i słabej pracy seminarzystów. Poza tym nie wszyscy dyskutanci dostrzegali w każdym niedociągnięciu swej organizacji sensu politycznego, tzn., że nie dopatrywali się za tym wszystkim co w naszej organizacji jest złe, kryje się w przeważającej mierze wroga robota inicjowana przez istniejące jeszcze na naszej uczelni reakcyjne jednostki.

Godna podkreślenia jest współpraca i pomoc w przeprowadzeniu wyborów i wyborze kandydatów ze strony towarzyszy partyjnych, którzy niejednokrotnie nadawali właściwy kierunek polityczny tak zarządowi jak i organizatorom grup. Należy tutaj wyróżnić grupowego partyjnego z II roku Wydz. Chem., który na zebraniu wyborczym dokładnie nakreślił zadania stojące przed organizacją ZMP-owską i wskazał na błędy jakie tkwiły w pracy organizacyjnej zarządu semestralnego.

CO DAŁA KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZA NA NASZEJ UCZELNI

Podsumowując dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo - wyborczej należy stwierdzić, że mobilizuje ona organizacje ZMP-owskie na semestrach, że uaktywnia pracę ZU ZMP. Wpływ kampanii uwidacznia się już w pewnym ożywieniu życia kulturalnego na naszej uczelni. Poważnie wzrosła ilość stojących na dobrym poziomie wieczornic, udekorowano bardzo estetycznie sale wyborcze, szczególnie na Wydz. Inż. - Bud. i Wydz. Bud. - Przem., zorganizowano stoiska z książkami partyjnymi i ZMP-owskimi (gmach Wydz. Inż. - Bud.). Cenną inicjatywę wykazali ZMP-owcy III roku Wydz. Mech. - Energ., przerabiając z okazji zebrania wyborczego statut PZPR. Praca ZU ZMP i jego instruktorów terenowych aczkolwiek bardziej wydatna niż dotychczas, w niektórych wypadkach jest jednak w dalszym ciągu za słaba. Instruktorzy ograniczają się jedynie do mechanicznego uczestniczenia w zebraniach wyborczych.

Jak Poradnia Racjonalizatorska realizuje tezy przedzjazdowe

Tezy IX Plenum KC PZPR postawiły przed Poradnią Racjonalizatorską przy Politechnice Śląskiej wyraźnie sprecyzowane wymagania.

Racjonalizatorstwo i nowatorstwo muszą odegrać większą niż dotychczas rolę w naszej gospodarce narodowej, — stąd większe i bardziej odpowiedzialne zadania musi zrealizować nasza Poradnia. Zanim określimy w jaki sposób realizować będziemy te zadania zanalizujmy braki i niedociągnięcia w naszej dotychczasowej pracy:

Ruch racjonalizatorski, jeszcze kilka lat temu żywiołowy, dziś jest już zorganizowany, włączony w plany postępu technicznego. — O masowości jego świadczyć może choćby fakt zgłoszenia w ciągu jednego tylko półrocza 1953 r. w całym kraju 96 000 pomysłów racjonalizatorskich dających milionowe oszczędności. Ruch ten wymaga stałego, żywego kontaktu między racjonalizatorem a inżynierem-specjalistą. Tymczasem nasza dotychczasowa pomoc racjonalizatorom ograniczała się po większej części do mniej lub więcej szczegółowego zaopiniowania pomysłu w drodze administracyjnej. Bezpośredniego kontaktu naukowca w racjonalizatorem prawie że nie było.

Przyczyn takiego stanu rzeczy było wiele: przede wszystkim słaba inicjatywa w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów, fałszywy i nieuzasadniony dystans pomiędzy naukowcem i racjonalizatorem, dalej — traktowanie przez katedry prac związanych z opiniowaniem pomysłów racjonalizatorskich jako zło konieczne oraz przetrzymywanie pomysłów nieraz całymi miesiącami, co nawet podważało często autorytet naszej Uczelni. Wreszcie słabe zainteresowanie ruchem racjonalizatorskim wśród studentów, czego dowodem może być mała ilość zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich w urządzonym konkursie.

W ostatnim czasie nastąpiło ożywienie w naszej pracy. Dzięki inicjatywie kilku studentów kursu magisterskiego bezpośredni kontakt z racjonalizatorami w miejscach pracy został w kilku wypadkach nawiązany. Należy także wspomnieć, że studenci wygłosili w terenie kilkanaście referatów popularyzujących metodę Kolesowa Jest to jednak bardzo drobny wkład w porównaniu z możliwościami naszej Uczelni.

Dążąc do pełnego wykorzystania tych możliwości postanowiono szerzej rozwinąć pracę w wielu kierunkach działalności Poradni Między innymi wzmocnimy współpracę z ORZZ i Wojewódzkim Gabinetem Techn W wydawaniu biuletynu „Racjonalizator"; rozszerzymy współpracę Katedr z zakładami pracy przy równoczesnym skróceniu czasu opiniowania pomysłów, a także nawiążemy kontakt i otoczymy opieką komórki wynalazczości przy GOM ach i POM-ach naszego województwa. Zainteresujemy studentów ruchem racjonalizatorskim wprowadzając jako tematy prac przejściowych i dyplomowych opracowywanie pomysłów racjonalizatorskich z przemysłu i rolnictwa oraz organizując nowy konkurs na najlepszy pomysł zgłoszony podczas praktyk wakacyjnych. Realizacja tych zamierzeń pozwoli nam usunąć dotychczasowe niedociągnięcia i polepszyć naszą pracę.

Inż. FRANCISZEK WANIA

AZS znaczy: Administracja zaleca sport

Każdy student dobrym sportowcem — oto popularne hasło dnia dzisiejszego. O wcielenie go w życie toczy walkę Studium Wychowania Fizycznego, AZS oraz (czego zapewne się nie spodziewać... Administracja Politechniki Śląskiej.

„Jak to — dziwicie się — cóż ma do sportu administracja?... Posłuchajcie...

Na Wydziale Chemicznym panuje zwyczaj, że im starszy rok nauki, tym wyższy poziom nauczania. I to nie tylko w programie nauki, lecz dosłownie Pierwszy rok ma wykłady przeważnie w sali 32 (aula) poniżej parteru, drugi w sali 46 na pierwszym piętrze, trzeci zaś w sali 52 na drugim piętrze Rok trzeci liczy 160 osób Wyżej zaś wzmiankowana sala pomieści, powiedzmy sobie, 120 osób.

„Cóż to ma wspólnego z upowszechnianiem sportu?" — oburzycie się.

Zaraz się dowiecie Administracja posiada zdolnych psychologów Już oni wiedzą, że wszyscy nie będą mogli siedzieć na wykładzie Siedzieć będą tylko zwycięzcy biegów i marszobiegów na trasie bursa — gmach chemii lub dworzec — gmach chemii.

Nie tylko biegi rozwinęły się dzięki przezornej i mądrej przenikliwości administracji.

Wchodzisz do sali — próbujesz usiąść — a tu nie ma na czym — tak pomyśli tylko antysportowiec, wróg Administracji Człowiek uświadomiony bierze szufladę, lub nogę od stołu, kładzie na nią teczkę i siada Taki sposób siedzenia wyrabia równowagę. Ważne, bardzo ważne ćwiczenia W ogóle wykład jest typowo sportowy.

Publiczność, czyli antysportowo — po prostu studenci — szaleje na widok emocjonujących zawodów ciężkiej atletyki.

Aż serce się raduje, gdy się widzi, że trzech rosłych chłopów nie może podnieść do góry tablicy Tablicy, na której, że się tak wyrażę, zaistniały rysy, tablicy posmarowanej jakąś tłustawą substancją Dla sportu Ćwiczenie wzroku przyda się do norm SPO w strzelaniu I pomyśleć tylko, że narzeka się na brak zainteresowania życiem sportowym uczelni.

(Ge)

Książka — przyjacielem

— Andrzej oburzył się: „Ależ głupie pytanie: co czytam? Oczywiście, że książki techniczne. Trudno bez nich studiować".

— Ale pytam Cię o literaturę piękną — oponowałem.

— A, piękną? To nie dla mnie. Wiesz, że interesują mnie maszyny, przemysł, a nie książki z ich idealnymi bohaterami. I tak zawsze wiem jak taka powieść się kończy" — rzekł Andrzej i znowu zapchał głowę między kartki „Maszynoznawstwa".

• • •

Tacy jak Andrzej stanowią niestety 90 proc. studentów naszej uczelni. Zajęci sprawami nauki, czytając jedynie książki techniczne, nie widzą, że obok nich toczy się życie kulturalne, że na półkach księgarń pojawiają się nowe wspaniałe książki, poezje, że w teatrach wystawia się nowe sztuki i balety. Wielu kolegów od czasu przeczytania „Pana Tadeusza" i „Faraona" względnie obowiązujących lektur w szkole średniej, nie bierze żadnej książki do ręki. Innym wydaje się, że jeszcze pokutują w księgarniach książki o tematyce nierealnej, oderwanej od życia. Przede wszystkim zaś mówi się, że nie ma czasu na czytanie. Ale „dla chcącego niema nic trudnego" — każdy napewno znalazłby dziennie pół godzinki czasu na przeczytanie książki.

Przecież nowa inteligencja techniczna wyrosła z mas pracujących, tworzyć będziemy nowe życie. Zdobycze naszej wiedzy i kultury przeniesiemy do zakładów pracy. A co przeniosą ci, którzy w czasie studiów nie czytali książek i w życiu kulturalnym nie brali udziału?

Wik.

Nasz korespondent z IV sem. Wydz. Bud. Przem. donosi:

Przodownik, który nie chce pracować

Być wybranym przez koleżanki i kolegów na jakieś czołowe kierownicze stanowisko powinno być wielkim zaszczytem. Lecz nie wszyscy to tak rozumieją. Tak na przykład w gr. 3 sem IV Wydz. Bud. Przem. w ubiegłym tygodniu odbywały się wybory organizatora grupy Po dyskusji i głosowaniu organizatorem została wybrana koleżanka Michalik.

Jest ona przodownikiem pracy i nauki toteż grupa z pełnym zaufaniem powierzyła jej kierowniczą rolę. Cóż jednak czynić, kiedy koleżanka ta nie chce zgodzić się przyjąć tej zaszczytnej funkcji tłumacząc się nawałem nauki. Grupa przekonała koleżankę, o jej niesłusznym postępowaniu Po kilku dniach kol Michalik rozmyśliła się i odrzuciła powierzone jej stanowisko.

Na zwołanym powtórnie zebraniu grupy koleżanka Michalik swoje skromne tłumaczenie „poszerzyła" nieco oświadczając: **„Organizatorem mogą być inni koledzy ja mam jedną trójkę, więc muszę się uczyć".** Ponieważ na dalsze pytania koleżanka odpowiedziała jedynie milczeniem, postanowiono więc wybrać nowego organizatora grupy Sprawą tą jednak winien zająć się zarząd semestralny. Przecież nam w organizacji nie są potrzebni tacy członkowie, którzy nie chcą pracować względnie pracy się boją.

Wstyd kol. Michalik!

Szpecąca dekoracja

W budynku Inżynierii Budowlanej, w jego halach i korytarzach znajduje się dużo tablic i gazetek służących do umieszczenia ogłoszeń, gazetek ściennych oraz plakatów propagandowych.

Liczne te gazetki i tablice były jednak właściwie wykorzystywane jedynie w okresie urządzanej w gmachu Inżynierii wystawy architektury. Obecnie przedstawiają widok opłakany Wiszą na nich często na jednej pinesce antyczne gazetki sięgające niemal czasów króla Ćwioczka wiszą afisze noszące na sobie szereg dodatków w postaci dodatkowych mniejszych lub większych plakatów

Na jednej z gazetek można na przykład przeczytać jedynie tylko krótkie „Błys" ponieważ na dalszej części tytułu zostało przebite również już dawno nieaktualne ogłoszenie o turnieju szachowych Skoro mówimy już o gazetkach i dekoracjach nie sposób nie wspomnieć o dekoracji sali wykładowej nr 317. W sali tej od kilku już miesięcy wisi biały na czerwonym tle szumny napis „NASZ". Trudno jest odgadnąć, co kryje się pod tym tajemniczym hasłem.

Sprawami dekoracji i odpowiednimi ich zachowaniem powinny zająć się semestry Wydz. I. B. i Bud. Przem. wraz z zarządem budynku I. B

Jan BUŁA

Pod rozwagę niektórym studentom...

Pierwsi inżynierowie-górnicy — absolwenci naszej Uczelni

340 absolwentów Politechniki Śląskiej w Gliwicach otrzymało w dniu 20 lutego br. dyplomy inżynierów-górników.

Aula Politechniki zapełniła się studentami i pracownikami Politechniki chcącymi być świadkami wielkiego wydarzenia w dziejach uczelni, która oddaje do przemysłu pierwszych absolwentów Wydziału Górniczego, niezbędnych dla naszych kopalń inżynierów specjalistów eksploatacji, przeróbki mechanicznej węgla, budowy szybów i robót kamiennych, aerologów, oraz specjalistów elektryfikacji kopalń.

W uroczystości oprócz absolwentów i studentów wszystkich wydziałów gliwickiej uczelni wzięli udział wiceministrowie: nauki i szkolnictwa wyższego — prof. dr Achmatowicz, górnictwa — inż. Mitręga, przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodownicy pracy z górnikiem-posłem z kop. „Sośnica" tow. Bożkiem na czele oraz senat i pracownicy naukowi Politechniki. Po uroczystym wręczeniu dyplomów odbył się wspólny obiad połączony z częścią artystyczną w wykonaniu Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca.

Poniżej drukujemy dwie sylwetki przodowników nauki, inżynierów-górników, absolwentów naszej uczelni.

Adamczyk i jego grupa

Jest rok 1950.

Wokół otworu w fundamentach gmachu Wydziału Górniczego wyrosłych na pustym do niedawna Placu Krakowskim zgromadziła się grupa ludzi. Gną się drzewce łopoczących na wietrze biało-czerwonych chorągwi jak gdyby chciały zajrzeć do niszy, w której przed chwilą umieszczono biały zwój papieru — akt erekcyjny potężnego kompleksu budynków. Do niszy podchodzi rektor Politechniki prof. Kuczewski, budowniczowie gmachu, naukowcy, studenci — otwór zasłania coraz to nowa cegła zamykając go wreszcie całkowicie.

Wśród obecnych stoi mało rzucający się w oczy student pierwszego roku nowoutworzonego Wydziały Górniczego. Szare oczy z uporem śledzą malejący otwór; wydaje się, że widzi już ogromną bryłę jasnego budynku, nowe sale wykładowe, wspaniałe laboratoria — to wszystko o czym marzył będąc dzieckiem biednego górnika z Świerklan Dolnych.

Konrad Adamczyk nie jest tutaj sam. Przyszedł na uroczystość razem ze swoją grupą, która w tym uroczystym dniu **rzuciła hasło podchwytane przez wszystkie uczelnie polskie — hasło walki o dyscyplinę studiów, walki o wyniki nauczania.**

Wiceminister prof. dr Achmatowicz przemawia na uroczystej akademii

Dziekan Wydz. Górniczego prof. inż. Dykocz wręcza dyplom

Jest tutaj Wolski, jest Sacher, Szklarek, Szwertfeger i wielu innych — cały kolektyw powierzony Konradowi przez ZAMP.

Niełatwe jest zadanie stworzenia z grupy ludzi przybyłych z różnych stron kraju i środowisk zwartego kolektywu. Konrad wie o tym dobrze — ale zadania się nie boi, no bo jakże...

On — stary USP-owiec... Zadanie postawione przez organizację musi wykonać. Idzie też o wprowadzenie nowej metody uczenia się — kilku osobowych kolektywów. Nie ma tutaj jeszcze doświadczeń, z których możnaby skorzystać w pracy.

Konrad ostro zabiera się do roboty. Wspólnie z Henrykiem Porębskim organizuje takie kolektywy na swojej grupie, radzi, pomaga, jest zawsze tam gdzie go najbardziej potrzeba.

Oczy całej uczelni skierowane są na Adamczyka i „jego" grupę, wszyscy z napięciem czekają czy „jego" pomysł zda egzamin. Konrad wie dobrze o tym i jeszcze więcej czasu poświęca sprawie kolektywów. Wreszcie — sesja. Odpadło tylko dwóch braci Piątków, grupa była najlepszą na całym roku. Kolektywy zdały egzamin.

Potem było już lżej. Z miesiąca na miesiąc polepszały się wyniki „grupy Adamczyka". — Słaby początkowo Wolski, dzięki pomocy grupy otrzymał miano przodownika nauki, Szklarek, Mańska i Sacher wybijają się na Konferencji Naukowej referatem o szybkościowym prowadzeniu przekopów, grupa kończy studia w takim składzie, w jakim ukończyła pierwszy rok studiów. Konrad zadanie wykonał i z tego jest niemniej dumny niż jego grupa.

Tak było na uczelni. A dzisiaj?

Dzisiaj Konrad jest zastępcą sztygara na kopalni „Jankowice" tej samej, z której poszedł na Studium Przygotowawcze. Pracuje razem z ojcem, również sztygarem. Objął stanowisko, na którym postawiła go Partia, by kierować zespołem ludzi tak, jak na uczelni. Zmienił się tylko zakres odpowiedzialności i zadań stawianych przed nim i jego zespołem. Inżynier Adamczyk nie zawiedzie.

Jest przecież OFICEREM PRODUKCJI!

Zbigniew SWOBODA

Budować mrozem — to specjalność Jurka

Każdy wie, co to jest szyb kopalniany, nie każdy jednak wie, w jaki sposób się go buduje. Budowa szybu to rzecz niełatwa, bo prócz gruntownego przygotowania teoretycznego wymaga także poważnego parku maszynowego i dobrego wyposażenia w pomoce techniczne. Zagadnienie budowy szybu jest stosunkowo proste jeśli idzie o grunty suche, skaliste czy piaszczyste. Gorzej jest gdy budowa odbywa się na gruntach posiadających wodę podskórną. Budowniczowie szybu mają wtedy do czynienia z wieloma czynnikami, takimi jak żyły wodne, warstwy ziemi zmieszanej z wodą — tzw. kurzawką, o wiele mniejszą wytrzymałością gruntu. Wydawałoby się, że w takich warunkach głębienie szybu jest niemożliwe.

Jerzy Stobiński

Konrad Adamczyk

Okazuje się jednak, że w praktyce tak nie jest. Budowniczowie stosują wówczas zamrażanie ziemi przy pomocy specjalnych urządzeń chłodniczych i w twardej jak skała glebie, głębią swój szyb tak, jak gdyby woda podskórna w tym miejscu nigdy nie istniała.

Temu właśnie zagadnieniu poświęcił swą pracę dyplomową absolwent Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej inż. Jerzy Stobiński.

Jurek pochodzi z Warszawy. Ojciec, farmaceuta, zginął w czasie powstania warszawskiego. Po wyzwoleniu Jurek wraz z matką, przenosi się na Śląsk, gdzie w Gliwicach kończy liceum matematyczno-fizyczne i wstępuje na Politechnikę. Trudno było początkowo Jurkowi zdecydować się, który ma obrać kierunek studiów. Interesowała go chemia, szczególnie technologia paliw płynnych, w szkole zdradzał wielkie inklinacje w kierunku elektrotechniki, tutaj wreszcie otworzył się przed nim kierunek studiów dotychczas mało mu znany — górnictwo.

Jurek poświęcił się tym studiom z całym zapałem swej młodości. Wkrótce stał się najlepszym stu-

(Dokończenie na str. 6)

Artykuł dyskusyjny

Dyskutujemy o formach prowadzenia ćwiczeń

Wyniki ostatniej sesji nasunęły mi szereg wniosków na temat prowadzenia ćwiczeń. Spostrzeżeniami moimi chciałbym się podzielić z Kolegami i — o ile możności — wywołać dyskusję.

W Katedrze Odlewnictwa zostały opracowane szczegółowe instrukcje do ćwiczeń warsztatowych. W czasie zaliczeń okazało się, że studenci poszli po linii najmniejszego oporu: w sprawozdaniach prawie wiernie przepisywali instrukcję. W wyniku tej mechanicznej pracy zdarzały się przypadki, że studenci nie potrafili opowiedzieć jak się dany przedmiot formuje mimo, że wykonali przykładowe formy.

Wyciągając wniosek z powyższego stanu rzeczy opracowaliśmy inny sposób prowadzenia ćwiczeń. Różnica polega na tym, że student zamiast dokładnej instrukcji otrzymuje ramową, gdzie podane są źródła, z których powinien on korzystać. Te źródła (podręczniki, normy) znajdują się w bibliotece i czytelni Zakładu Odlewnictwa i są oddane do dyspozycji studentów. Nowy sposób prowadzenia ćwiczeń dał od razu lepsze wyniki, ponieważ zmusił studentów do bardziej samodzielnej pracy. Dodatkową korzyścią jest wdrożenie studenta do praktycznego korzystania z podręczników. Drugą inowacją jest znaczne urozmaicenie modeli, które student ma zaformować. Osiągnęliśmy to w ten sposób, że studenci pod kierownictwem instruktorów formują odlewy przeznaczone do produkcji, które po odlaniu zostają wysyłane do zamawiającego. W ten sposób powiązaliśmy produkcję Zakładu Odlewnictwa z pracą dydaktyczną. Student zdając sobie sprawę z tego, że wykonuje nie tylko ćwiczenie, ale produkuje także przedmiot przeznaczony do użytku — wykonuje pracę z większym zainteresowaniem i większym poczuciem odpowiedzialności. Dzięki temu, że produkcja stale się zmienia, studenci formują ciągle nowe modele. W ten sposób mechaniczne przepisywanie sprawozdań przez studentów nie ma już sensu, a nowa organizacja ćwiczeń przyczynia się w znacznym stopniu do lepszego opanowania samego przedmiotu.

Zmieniono również i sposób zaliczania ćwiczeń. Zaliczenie ćwiczeń odbywa się obecnie następująco: Na każdych zajęciach student oddaje sprawozdanie z poprzednich zajęć i odpowiada na pytania kontrolne. Oddanie i objaśnienie sprawozdania z ostatniego ćwiczenia w semestrze (przy założeniu, że student opracował i objaśnił wszystkie poprzednie tematy) jest równoznaczne z zaliczeniem ćwiczeń bez dodatkowego kolokwium ogólnego. Ten sposób postępowania przyczynia się do systematycznej pracy studentów i zmniejsza ich wysiłek pod koniec semestru.

Odnośnie ćwiczeń chciałbym jeszcze podkreślić, że nie zawsze korzystamy ze współpracy ze studentami. Rozmowy przeprowadzone ostatnio na zebraniu Koła Naukowego Odlewników uwidoczniły, że studenci posiadają szereg ciekawych i pożytecznych pomysłów oraz spostrzeżeń, tylko nie wiedzą z kim należy się nimi podzielić. Zdaje mi się, że celowym byłoby na zebraniach Kół Naukowych przeprowadzać dyskusje na temat sposobu prowadzenia ćwiczeń. Jasne jest, że w tej dyskusji mogliby brać udział tylko ci studenci, którzy dane ćwiczenia już odrobili.

Na temat doświadczeń w prowadzeniu ćwiczeń na wyższych semestrach podzielimy się z Czytelnikami w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

mgr inż. Ryszard Chudzikiewicz

* * *

Redakcja zamieszczając artykuł mgr inż. Chudzikiewicza prosi pracowników i studentów naszej Uczelni o nadsyłanie wypowiedzi na ten temat do Trybuny Politechniki. Zagadnienie prowadzenia ćwiczeń jest jednym z ważniejszych na Politechnice i ze względu na ich zróżnicowanie wymaga szerszego omówienia.

Coraz lepiej pracuje Gabinet Metodyczny Marksizmu-Leninizmu

Fotomontaż z pracy Gabinetu

W ubiegłym semestrze z usług Gabinetu Marksizmu - Leninizmu skorzystało ponad 2000 osób. Cyfra ta mówi sama za siebie. Większość wśród odwiedzających Gabinet stanowią studenci przygotowujący się do kollokwium z podstaw marksizmu - leninizmu oraz do egzaminu końcowego z ekonomii politycznej, ale nie brak tu także pomocniczych pracowników nauki biorących udział w szkoleniu związkowym, aspirantów przygotowujących się do egzaminów kandydackich a nawet samodzielnych pracowników nauki.

Usługi z jakich korzystać można w Gabinecie to przede wszystkim porady bibliograficzne, czytelnia książek i czasopism oraz konsultacje. Księgozbiór Gabinetu obejmujący filozofię, ekonomię polityczną, historię ruchów robotniczych, i szereg innych działów jest bieżąco uzupełniony i gwarantuje wszystkim korzystającym duży wybór interesującej ich literatury. Również bogato zaopatrzony jest Gabinet w czasopisma polskie i radzieckie. Obecnie zespół pracowników Gabinetu przystąpił do opracowywania szczegółowych wykazów lektury do określonych tematów, z zakresu filozofii, ekonomii politycznej i bieżących zagadnień politycznych, co ułatwi studiowanie pewnych zagadnień w oparciu o szczegółowo dobraną literaturę. Dla opracowujących referaty lub odczyty, ważną będzie również wiadomość, iż w Gabinecie mogą otrzymać dokładną bibliografię po uprzednim zgłoszeniu tematu.

Ostatnią nowością w Gabinecie jest wprowadzenie działu literatury pięknej, którą wypożyczać można do domu. Dział ten obejmuje te pozycje pisarzy polskich i obcych, które najlepiej charakteryzują proces budownictwa socjalistycznego oraz walkę klasy robotniczej o obalenie starego ustroju.

Sobotnie wieczory

Środowe popołudnia mają ustaloną pozycję w życiu naszej Uczelni i każdemu pracownikowi naukowemu kojarzą się z zespołami Katedr i samokształceniem ideologicznym. Ale kto słyszał o sobotnich wieczorach...?

Małe grono wtajemniczonych wie, że chodzi tu o zebranie towarzyskie o charakterze artystycznym, organizowane przez Komisję Kulturalno-Oświatową ZOZ. Jak dotychczas mała jeszcze liczba studentów i pracowników Politechniki ożywia te zebrania swoim udziałem, choć zauważyć trzeba, że uczestników z tygodnia na tydzień przybywa.

Słaba popularność tych zebrań nie wypływa przypuszczalnie z jakiejś abnegacji dla spraw kultury i sztuki, ale raczej z niewiary w możliwości aktywu kulturalno-oświatowego ZOZ. A tymczasem już pierwsze trzy wieczory wprawiłyby swoim poziomem w zdumienie niejednego miłośnika literatury. Prelekcje o Tuwimie i Gałczyńskim, recytacje ich poezji, które pięknie wypadły w wykonaniu studentów i naukowców, wydały się uczestnikom zebrania, równie bliskie, co półprzestrzenie sprężyste naprężenia w żelbecie czy równania Bessela. Także i wieczór z udziałem Wilhelma Szewczyka, poświęcony przeszłości literackiej polskiego Śląska, był głębokim przeżyciem dla nie dość jeszcze licznych uczestników.

Poziom i przygotowanie wieczorów są coraz doskonalsze, wróżyć więc trzeba, że staną się one wkrótce ważnym spoiwem życia towarzyskiego naszego środowiska. Tym bardziej, że na najbliższe tygodnie przygotowuje się wieczory poświęcone walce o polskość i wolność Śląska, architekturze zabytkowej ziem Śląskich, poezji i muzyce radzieckiej. Towarzyski charakter zebrań podkreślony jest kawą i ciastkami, którymi częstują obecnych koleżanki z Ligi Kobiet.

Sądząc, że notatka niniejsza wzbudzi szerokie zainteresowanie „niewtajemniczonych", chcielibyśmy poinformować, że wieczory te odbywają się w soboty o godz. 17. Ale gdzie? ZOZ nie ma dotąd własnej świetlicy i tuła się po obcych. Wieczorki artystyczne odbywają się więc to na rogu Stalina i Strzody, gdzie stoi nieprawdopodobnie rozstrojony fortepian a grupa studentów—sportowców proponuje przerwanie prelekcji i umożliwienie im rozgrywek ping-pongowych; innym razem — przy ul. Moniuszki dysponującej najhałaśliwszą w Gliwicach dzieciarnią. Trudno, ZOZ nie ma własnej świetlicy, ale swoją działalnością udowadnia, że ma do niej prawo.

Wieczory sobotnie i ich intencja — jest zgodna z tymi tezami IX Plenum, które zalecają podnoszenie kulturalnych warunków bytowania mas. Stale wzrastający poziom wieczorów artystycznych świadczy o tym, że Komisja Kulturalno-Oświatowa ZOZ dobrze powitała II Zjazd PZPR.

mgr inż. Michał Lawina

Pierwsi inżynierowie-górnicy — absolwenci naszej Uczelni

(Dokończenie ze str. 5)

dentem na swoim semestrze. Nie było dla niego żadnych tajemnic w przepastnych głębiach szaf Katedry Mineralogii wypełnionych tysiącami kamyczków i odłamków skalnych, które trzeba było nieomylnie rozpoznawać.

Ostatni raz Jurka spotkałem w czasie rozdawania dyplomów inżynierskich.

— *Będzie z Was dobry naukowiec kolego Stobiński, mówił do niego dziekan Wydziału prof. mgr Dykacz, macie wszelkie dane ku temu. Wiecie dobrze o tym, że byliście naszym oczkiem w głowie w czasie studiów... Pójdziecie na kurs magisterski".*

W tym miejscu „oczko w głowie" uśmiechnęło się — kurs magisterski to w sam raz coś dla niego. Potem kilka lat pracy w przemyśle — i samodzielna praca w placówce naukowo badawczej.

Życzymy ci powodzenia Jurku!

Zbigniew Swoboda

Źle się dzieje w Studenckim Domu Kultury

Pod koniec października ubiegłego roku, po wieku bardzo wiele oczekiwaniach studenci naszej uczelni otrzymali wyremontowany Dom Kultury. Nad bramami od ulicy Strzody i Wrocławskiej wywieszono piękne, z daleka widoczne napisy „Studencki Dom Kultury", dokonano uroczystego otwarcia drugiej tego rodzaju placówki kulturalnej w Polsce.

Na ten temat chciałem parę słów napisać. Pragnę się zająć jednym małym obrazkiem, cha-

rakteryzującym „życie" wymienionej placówki kulturalnej i przedstawiającym w jakże ciemnych barwach „wyrobienie kulturalne" naszej młodzieży.

Poważną pozycją kulturalnego ośrodka, którym jest wymieniomy Dom Kultury, stanowi Zespół Pieśni i Tańca naszej uczelni pood którego pieczą znajdują się wszelelkie instrumenty, między innymmi pianino i fortepian. Postawiowne dla użytku młodzieży instrumentity w bardzo krótkim czasie przedstawiały pożałowania godny widok. Rozstrojone pianino, rozstrojony fortepian, połamane nogi, urwane pedały i górna płyta fortepianu w dodatku rozbita, oto obraz „działalności" naszych kolegów. Przez długi czas zdemolowane instrumenty pokrywał kurz rzadko sprzątanych jak i kurz zapomnienia ze strony czynników za ten stan rzeczy odpowiedzialnych.

Nareszcie pod wpływem krytyki korespondenta „Poprostu" przypomniano sobie o zapomnianych instrumentach, znaleziono fundusze i instrumenty poddano gruntownej naprawie i nastrojono. Fortepian został zamknięty i przeznaczony wyłącznie do koncertów. Dla ćwiczeń młodzieży udostępniono pianino. Niestety zaledwie tydzień trwał ten stan rzeczy, gdyż dający występy dla dzieci kukiełkowy zespół amatorski z Będzina potrzebując instrumentu, nie pytając nikogo o pozwolenie, wyważył po prostu zamki u fortepianu i „używał na całego". Było to proste włamanie, względem którego nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Wyciągnięto natomiast iście „genialny" wniosek, by zabezpieczyć lepiej fortepian i nie dopuścić w ten sposób „nieproszonych gości" do instrumentu. Wbito więc ordynarne skoble, przywieszono potężną kłódkę i... zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem... Tymczasem dnia 28. 2. br. w Studenckim Domu Kultury urządzał wieczorek taneczny III rok Inż. Bud. i jak się wyraził jeden z organizatorów tego wieczorku „nie mieli na czym grać" (do dyspozycji stało pianino). Wobec czego wyrwano skoble wraz z kłódką i listwą boczną, do której były przymocowane i dostano się w ten sposób do klawiatury. Lecz to było jeszcze za mało grającemu „muzykowi" więc otworzył sobie resztę wyrywając dalszą listwę przytrzymującą górną płytę wraz z bocznymi klockami. W efekcie rozstrojony i zdemolowany instrument podparty z powodu złamanej ponownie nogi na dwóch krzesłach przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Podobnie pianino ponownie rozstrojone szarpie nerwy ćwiczącemu w takt jego dźwięków zespołowi baletowemu.

Chciałbym się zapytać czy w ten sposób powinno się przejawiać troska o nasze wspólne dobro — mienie państwowe, czy w ten sposób mamy wykazywać naszą dojrzałość i wyrobienie polityczno-społeczne, czy w ten sposób mamy wreszcie wykazywać naszą kulturę, rozwijać ją i krzewić? Chyba wszyscy się ze mną zgodzicie, że nie, stanowczo nie! Cóż więc na to aktyw III roku Inż. Bud., organizatorzy wieczorku w dniu 28. 2. br.?

Czyż nie znajdziecie innych wniosków niż składanie wykrętnych zeznań na Prezydium KUZSP?

ANDRZEJ WACHOWIAK
Kier. Orkiestry Z P. i T.
III rok Mech

Nasz humor

Uczelniany astronom

— Co ty robisz?
Nie przeszkadzaj! Staram się odczytać z gwiazd kiedy się ukaże następny numer „Trybuny Politechniki".

Z pracy zespołu tanecznego

Krótki bilans

Zespół Taneczny naszej Uczelni wchodzący w skład Zespołu Pieśni i Tańca, powstał w październiku 1951 r. Liczył wtedy około 20 osób. Początkowo napotykaliśmy na bardzo duże trudności. Nie mieliśmy gdzie ćwiczyć, nie mieliśmy strojów. Nie zrażało nas to jednak, mieliśmy bowiem wiele zapału do pracy. Na próby, które odbywały się we środy chodziliśmy regularnie. W niedługim też czasie opracowaliśmy krakowiaka na sześć par i kujawiaka Wieniawskiego — duet — który tańczyli kol. kol. Mundka, Gwóźdź i Wiesiek Wicher. Wtedy ZSP bardziej zatroszczyło się o nasz zespół. Zakupiono stroje potrzebne do wystawienia wyżej wspomnianych tańców i przydzielono nam świetlicę przy ul. Moniuszki 13 dla przeprowadzenia prób.

Nie wszystkie jednak trudności zostały w ten sposób pokonane.

Zespoły artystyczne naszej uczelni pracowały w tym czasie oddzielnie i to odbiło się ujemnie na naszej pracy. W okresie przygotowań do II Festiwalu Zespołów Akademickich, kierownictwo zespołu tanecznego przez miesiąc spoczywało w rękach primabaleriny Operetki Śląskiej ob. Kuleszanki. Pod jej kierownictwem zespół ćwiczac dwa razy w tygodniu poczynił duże postępy. W tym właśnie czasie wyłoniono z zespołu solistkę. Była nią kol. Marysia Stańczak z Wydziału Elektr., najlepsza obecnie tancerka zespołu, która z Wieśkiem Wichrem wykonała duet w jednym z obrazów suity. Należycie przygotowany zespół bardzo dobrze wypadł na eliminacjach przedfestiwalowych w Stalinogrodzie. Pełni wielkich nadziei pojechaliśmy do Wrocławia na II Festiwal Zespołów Studenckich. Tam jednak nie powtórzyliśmy sukcesu ze Stalinogrodu, gdyż z niewiadomych nam powodów nie byliśmy w ogóle klasyfikowani.

Grupa taneczna Zespołu Pieśni i tańca Politechniki Śląskiej

W bieżącym roku akademickim Zespół Taneczny powiększył się do 60 osób. Po oddaniu do użytku Studenckiego Domu Kultury, zespół nasz otrzymał jedną z sal do przeprowadzenia prób, które odbywają się co środę. Początkowo uczęszczali na próby wszyscy. W ciągu dalszej pracy ujawniło się niestety kilkunastu „obijaczy", których kierownictwo zespołu Pieśni i Tańca postanowiło skreślić z listy członków. W wyniku tej selekcji w zespole zostało 45 osób.

Obecnie Zespół przygotowuje pięć tańców śląskich. Z dwoma, a to walczykiem i trojakiem zespół taneczny wystąpił na Barburkowej Centralnej Akademii. Po zakończeniu pracy nad tańcami śląskimi zespół planuje opracowanie wiązanki tańców polskich, które poważnie ożywią i wzmocnią nasz repertuar.

W. W.

SPORT

Zobowiązania wykonane — melduje AZS

Za przykładem polskich mas pracujących, walczących bohatersko na Wartach Zjazdowych o realizację podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii zobowiązań — sportowcy gliwickiego AZS-u dołożyli starań i wysiłków, aby z honorem wypełnić swój czyn.

Pierwszy termin organizacji marszów patrolowych wypadł właśnie w okresie sesji egzaminacyjnej i dlatego nikt spośród studentów nie mógł w nich wziąć udziału. Nie znaczyło to jednak, iż marsze patrolowe na gliwickiej Politechnice się nie odbędą. Właśnie dlatego, by uczcić II Zjazd — Zarząd Okręgu wspólnie z Radą Sekcji Narciarskiej postanowili przeprowadzić na uczelni narciarskie biegi patrolowe. Ustalono więc dodatkowe terminy i w trzech rzutach startowało 405 studentów. Zobowiązanie wykonano!

Drugie zobowiązanie zostało również w pełni zrealizowane. Zarząd Okręgu postanowił przeprowadzić błyskawiczny turniej w ping-pongu i szachach o mistrzostwo Politechniki. Mimo szeregu przeszkód, a przede wszystkim braku sal — wypożyczonych przez ZSP w ostatniej chwili jednej z instytucji z terenu miasta na zabawę — 60 studentów walczyło o tytuły mistrzów. W szachach I miejsce zajął kol. Ryżycki I-B, II — 5½ pkt. przed Królikowskim Bud.-Przem. I — 5 pkt. oraz Rozwadowskim i Martyniakiem 4 pkt. Mistrzem uczelni w tenisie stołowym został zawodnik sekcji tenisa stoł. AZS — Łamasz przed Kramarewiczem Elektr. I i Michnowiczem Elektr. III.

Koszykarze zaś — korzystając z pobytu wrocławskich koszykarzy na Śląsku dla uczczenia II Zjazdu rozegrali z nimi mecz towarzyski. Wygrali lepsi drugoligowcy z AZS-u Wrocław.

Żeglarze dla uczczenia Zjazdu zorganizowali kurs żeglarski, który odbywa się w czwartki o godz. 19 w sali 331 wydz. inż.-bud. Zajęcia praktyczne odbędą się na jeziorze Dzierżno, zaś wszyscy ci, którzy ukończą kurs będą uprawnieni do pływań stażowych na Pojezierzu Mazurskim.

Strzelcy w ramach swego zobowiązania szkolą obecnie studentki w strzelaniu z wiatrówki, a gimnastycy zorganizowali sekcję akrobatyczną, która rozpoczęła już treningi pod opieką trenera Nelickiego.

Obiektywem po meczach, rozgrywkach i spotkaniach

Szachiści naszej uczelni zakończyli półfinałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski. W grupie południowej zajęli oni II miejsce za Domem Wojska Polskiego — Warszawa, kwalifikując się tym samym do finałów gdzie bronić będą tytułu wicemistrza Polski w szachach. Ostatni swój mecz z najgroźniejszym przeciwnikiem, Konstalem Chorzów — AZS Gliwice wygrał 7,5 : 2,5 pkt.

* * *

Siatkarze po zdobyciu mistrzostwa województwa, zakwalifikowali się do półfinałowych spotkań o wejście do klasy wydzielonej. Po zdobyciu pierwszego miejsca w swej grupie, bez porażki (przegrali tylko trzy sety) walczyć będą w dniu 11, 12 i 13 bm. we Wrocławiu w finałach o zakwalifikowanie się do klasy wydzielonej.

* * *

Kolarze startują w najbliższą niedzielę na przełajowych mistrzostwach Polski w Opolu. Jedynymi reprezentantami Akademickiego Zrzeszenia Sportowego są zawodnicy gliwickiego AZS-u — Szynkolewski i Madaj.

* * *

Lekkoatleci startowali w ub. niedzielę na Zimowych Mistrzostwach Województwa seniorów w Stalinogrodzie. Mistrzostwo Śląska w skoku wzwyż zdobył student III roku wydz. bud.-przem. Fabrykowski wynikiem 179 cm. W kuli Czaja zajął III miejsce wynikiem 12,12 m a Orawiec w skoku o tyczce był czwarty z wynikiem 3,00 m.

* * *

Koszykarze przed rozpoczęciem rozgrywek w klasie B rozegrali towarzyskie spotkanie ze Startem Stalinogród. Wygrali koszykarze AZS-u 59 : 49 pkt.

* * *

Ping-pongiści zdobyli tytuł mistrza Śląska klasy A, kwalifikując się tym samym do Ligi Śląskiej. Zespół AZS-u nie przegrał ani jednego spotkania. II drużyna bierze udział w mistrzostwach klasy C, prowadząc w swojej grupie.

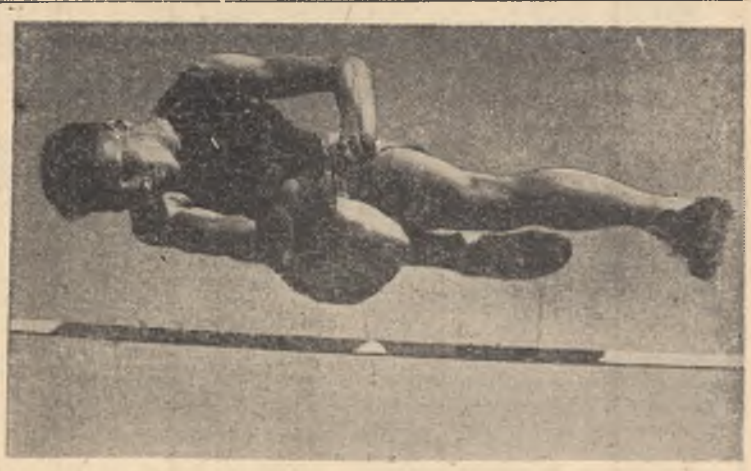

Kazimierz Fabrykowski jest utalentowanym skoczkiem gliwickiego AZS-u, zdobywcą tytułu Akademickiego Mistrza Polski i mistrza Polski w skoku w zwyż za rok 1952. Na zdjęciu: Fabrykowski podczas skoku na I Uczelnianej Spartakiadzie Politechniki Śląskiej.

Związek Radziecki światową potęgą sportów zimowych

Wszystkie rozmowy, jakie toczyły się wśród studentów Politechniki po zakończeniu mistrzostw świata w hokeju kręciły się wokół jednego, tego samego tematu — zdobycia tytułu mistrzów świata i Europy przez hokeistów radzieckich. Tak wysokie zwycięstwo na lodowej tafli nad niepokonanymi od lat Kanadyjczykami wywołało w świecie sportowym olbrzymią zrozumiałą sensację. Wynik ten, w porównaniu z historycznym już zwycięstwem Węgrów nad Anglią w piłce nożnej, posiada tym większą wartość, iż został osiągnięty przy pierwszym międzynarodowym starcie hokeistów radzieckich. Spotkanie dwóch rywali do tytułu mistrzów świata, oczekiwane było ze zrozumiałym zainteresowaniem przez wszystkich, lecz po przebiegu mistrzostw nikt nie spodziewał się tak wysokiego zwycięstwa hokeistów radzieckich. Dlatego tym większy jest sukces sportowców radzieckich, którzy „bez mrugnięcia okiem" rozłożyli Kanadyjczyków w stosunku godnym tylko mistrzów świata w najlepszym wydaniu.

7:2 — to wynik, który w historii sportu zapisany zostanie dużymi złotymi zgłoskami. Razem ze sportowcami radzieckimi cieszymy się z ich sukcesu. Z całego serca życzymy sportowcom radzieckim dalszych sukcesów w sporcie.

Zdjęcia zamieszczone w numerze wykonał fotografik Stefan Polonyi

Redaguje Kolegium. Tymczasowy adres Redakcji: Gliwice, ul. Gottwalda 23. Cena pojedynczego numeru 50 gr.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Stalinogród, zam. 1174 — 11. III. 54 — R-5-12082